

Halina Kamczycka

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 2, 22-36

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Halina Kameczycka

WILEŃSKA ROSSA W ARTYKUŁACH PRASOWYCH PO 1989 ROKU

*Jeżeli los w to miejsce
sprowadzi Polaka, niech czułą łzę
uroni na grobie rodaka,
co cnoty i Ojczyzny miłość w
serce wszczepił...
[z inskrypcji nagrobnej]*

Rys historyczny

Wileńska Rossa to jedna z najstarszych i najpiękniejszych nekropolii w Europie. Cmentarz na Rossie założono w 1801 roku¹: „Jakie jest pochodzenie nazwy dzielnicy miasta i cmentarza Rossa – nie wiadomo, wszelkie twierdzenia na ten temat polegają tylko na domysłach lub wymysłach i w gruncie rzeczy nie wytrzymują krytyki. Najprawdopodobniejszą jest rzeczą, że nazwa ta pochodzi od właścicieli gruntów, na których powstał cmentarz, chociaż niepodobne dzisiaj stwierdzić ściśle jak brzmiało to nazwisko; przypuszczenie to zresztą stanowi jeden więcej domysł, źródłowego potwierdzenia wymagający” – pisał Stanisław Kościałowski, profesor Uniwersytetu

¹ M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s. 8, zob. Wojciech J. Podgórski, *Wieczny odpoczynek na Rossie*, „Nowe Książki” 1993, nr 7, s. 22-23, „[...] Bo też Jackiewiczowi przyświecał cel praktycznie użyteczny. Wskazuje na to charakter opisu topograficzny układ biogramów osób spoczywających na Rossie, a także uzbrojenie książki w podręczną mapkę cmentarza. Jednak piękno Rossy można też ujmować w kategoriach pamięci narodowej. Jackiewicz, przypominając wielonarodowościowy przekrój cmentarza (w latach 1801-1965 chowano tam Polaków, Litwinów, Białorusinów, Niemców, Anglików, Żydów), zajął się osobno polskim cmentarzykiem wojskowym, zwanym przez wilnian Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego, założonym w 1919-1920 r. po ciężkich walkach o Wilno. [...] Jackiewicz, biegły w języku polskim i litewskim, zamieścił 212 biogramów zasłużonych osobistości polskich, litewskich i białoruskich, których groby istnieją do dzisiaj, a także wymienił nazwiska 18 innych osób, co do których mamy pewność, że spoczęły na tymże cmentarzu, choć ich grobów nie odnaleziono. Cmentarne alejki Starej Rossy to swoista kronika miasta. [...] Nie każdy zasłużony dla Wilna miał to szczęście, by spocząć na Rossie – jak Wilczyński, Syrokomla, Euzebiusz Stowacki (i jego następca przy boku pięknej Salomei, August Bécu), jak Smuglewicz, Lelelew, Glücklichberg, Čiurlionis, Światopełk Karpiński, Onufry Pietraszkiewicz, Platon Sosnowski, Antoni Wiwulski, Wróblewscy. Tytu innym historia spletała figla, odmawiając prawa do górek czy dolinek Rossy...”

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

Stefana Batorego w przewodniku krajoznawczym Juliusza Kłosa z 1923 roku². W XXII tomie Encyklopedii Powszechnej Samuela Orgelbranda z 1866 roku jest również wzmianka o cmentarzu: „Rossa, miejsce w górzystych okolicach Wilna położone, gdzie lud tameczny od czasów pogańskich zbiera się w wigilię św. Jana lub w sam dzień albo o kilka dni później, jeżeli jeszcze trwały, ażeby kwiat paproci szczęście dający otrzymać”³. W podobny sposób o Rossie piszą autorzy litewscy: „Są pewne przesłanki, że miejsce to otrzymało nazwę od odbywającego się tu w czasach pogańskich święta na cześć bogini Rasy. Należy podkreślić, że nazwa ta jest bardzo stara, w źródłach historycznych występuje już w XVI wieku”⁴.

Cmentarz położony w malowniczym krajobrazie pagórkowatego i górzystego terenu od dwóch stuleci był miejscem pochówku mieszkańców Wilna. Chowano tu zarówno znanych i zasłużonych dla kultury narodowej działaczy, jak i zwykłych obywateli. Spoczywają tu ludzie różnych narodowości, różnych wyznań z tragicznego okresu niewoli i krótkiego błysku niepodległości, epoki wzlotów i upadków w życiu i kulturze narodowej⁵. Są tu pochowani profesorowie uniwersytetu Stefana Batorego, uczestnicy powstań narodowych z lat 1831 i 1863, działacze społeczni i polityczni, pisarze, artyści, lekarze, adwokaci, ziemianie i mieszczenie wileńscy. Spoczywają tu dziesiątki tysięcy ludzi niegdyś współtworzących historię i kulturę miasta. Właśnie na Rossie, spośród zachowanych do dziś starych cmentarzy wileńskich, znajduje się około połowy ogólnej liczby okazałych pomników cmentarnych i pamiątek związanych z dziejami i kulturą Wilna.

U schyłku wieku XVIII za Ostrą Bramą, przy początku obecnej ulicy M. Daukšos, stał kościół św. św. Józefa i Nikodema, a przy nim był cmentarz parafialny, na którym chowano wilnian, należących do tej parafii. W drugiej połowie XVIII stulecia cmentarz znajdował się w stanie zaniedbania i częściowo przeszkadzał w dalszej zabudowie miasta⁶. W 1783 roku magistrat miasta postanowił część tego cmentarza przeznaczyć pod zabudowę. Cmentarz zamknięto, parafia uległa kasacji i wtedy, na tak zwanej Górcie Zbawiciela⁷, powstała nowa parafia przy kościele Wniebowstąpienia Pańskiego (Misjonarzy) przy ulicy Subocz (obecnie Subočiaus). W roku 1801 proboszcz parafii, ks. Tymoteusz Raczyński, rozpoczął starania o założenie nowego cmentarza parafial-

² *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*, oprac. Juliusz Kłos. Wilno 1923. Tu: Cmentarz na Rosie w oprac. prof. Stanisława Kościółkowskiego, s. 225.

³ M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 7-8.

⁴ A. Juškevičius, J. Maceika, *Vilnius ir jo apylinkės*, Vilnius 1991, s. 186; W. M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 8.

⁵ E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław 1993, s. 5. „Wilno w tych czasach, pomimo utraty swej stołecznej roli, pozostawało ciągle centrum kulturalnym tych ziem (Wielkiego Księstwa Litewskiego, będącego obok Korony Polskiej równoprawną częścią Rzeczypospolitej). Skupiało ich elitę intelektualną na miarę ówczesnych możliwości, nawet w najcięższych okresach represji popowstańowych, a ludzie zmuszeni do opuszczenia tego miasta wracali do niego nawet u schyłku życia, aby spocząć na Rossie wśród swoich”.

⁶ M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 16.

⁷ Tamże.

nego⁸. Zwrócił się z prośbą do magistratu miasta o przydzielenie odpowiedniej działki, położonej na ówczesnym przedmieściu miasta zwanym Rossa. Miejsce ówczesnego cmentarza znajduje się w obecnej części południowej Starej Rossy⁹. Po zlikwidowaniu tej parafii w 1844 roku cmentarz przeszedł pod opiekę kościoła św. Jana. Cmentarną kaplicę gotycką wznosił w połowie XIX stulecia ostatni wizytator misjonarzy ks. Józef Bohdanowicz oraz profesor Uniwersytetu Wileńskiego Jan Waszkiewicz. W końcu XIX stulecia dr Hilary Raduszkiewicz wybudował przy kaplicy oratorium z dzwonnica, a w podziemiu grobowiec rodzinny.

W pobliżu kaplicy z dwóch jej stron znajdowały się wielokondygnacyjne kolumbaria, zwane katakumbami i pieczarami. Było w nich mnóstwo nisz, które po wstawieniu trumien zamurowywano i na zewnątrz zakrywano tablicami pamiątkowymi z marmuru. Chowano w nich osoby zamożne i zasłużone dla miasta¹⁰. Na Rossie do naszych czasów resztki kolumbariów się nie zachowały. Część południowa została zburzona w 1937 roku, a pozostałe zniknęły po wojnie, w latach pięćdziesiątych.

Druga połowa wieku XIX na wileńskiej Rossie zaznaczyła się znacznie większą liczbą pochówków oraz pobudowaniem licznych kaplic grobowych – klasycystycznej kaplicy Kaszyców, pseudogotyckiej Jeleńskich, eklektycznych Żylińskich i Vileišisów, secesyjnej Chądzyńskich i grobowca Gimbuttów, neorenesansowa Mączyńskich, neoklasycystycznych Wańkowiczów z Peteszy, Pietkiewiczów, Platerów i inne. Oprócz kaplic powstały też grobowce zakonne w formie kolumbariów¹¹. W tym okresie na cmentarzu powstały najcenniejsze pomniki rzeźbiarskie i większość rodzinnych kaplic grobowych.

Konieczne stało się rozszerzenie terenu cmentarza. Posłużyły do tego celu wgórza przyległe od strony wschodniej, oddzielone od starego cmentarza ulicą Sukilėlių (d. Listopadowa). Zaczęto więc chować tu zmarłych żołnierzy i ubogich mieszkańców miasta¹². Po pierwszej wojnie światowej cmentarz zaczęto nazywać Nową Rossą. Za ogrodzeniem tego cmentarza zachował się mały cmentarzyk wojskowy: „W latach

⁸ Tamże, s. 17.

⁹ Zob. M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 16-24.

¹⁰ J. Surwilo, *Cmentarz Rossa w Wilnie*, Wilno 1993, s. 2 (w wydaniu internetowym: www.republika.pl), „W kolumbarium na prawo od kaplicy pochowani byli: ksiądz misjonariusz Tomasz Hussarzewski (1732-1807), historyk, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, profesor Lelewela, najślynniejszy z artystów-malarzy wileńskich końca XVIII i początku XIX w.; Franciszek Szmuglewicz (1745-1807), profesor Uniwersytetu Wileńskiego, założyciel i kierownik katedry malarstwa i rysunku na uniwersytecie. W kolumbariach także spoczywali: Jan O'Connor (1760-1802), lekarz, profesor Uniwersytetu Wileńskiego; Antonina Fiszer 1824-1840), aktorka wileńskiego teatru; Władysław Horodyjski (zm. 1920), zasłużony profesor Filozofii Uniwersytetu Stefana Batorego. Niektórzy badacze dziejów Wilna są zdania, że w kolumbariach na Rossie również został pochowany największy architekt wileński XVIII w. Wawrzyniec Gucewicz (1753-1758), profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Natomiast inni twierdzą, że spoczął obok zdewastowanego obecnie kościółka św. Stefana, o czym ma świadczyć zachowana tam tablica pamiątkowa. Podczas przeprowadzonych przed kilku laty wykopalisk w tym miejscu na żadne szczątki nie natrafiono”.

¹¹ E. Małachowicz, dz. cyt. s. 93.

¹² Tamże.

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

trzydziestych doprowadzono go do porządku, ozdobiono pomnikiem w kształcie kolumny, zwieńczonej orłem z rozprostartymi skrzydłami. W 1940 r. rzeźbę orła Litwini stracili. Na tym cmentarzyku pochowani są żołnierze polscy i litewscy, którzy zginęli podczas walk o Wilno w październiku 1920 r.¹³ Spoczywają tam również żołnierze z Samoobrony Wileńskiej, polegli w walkach ulicznych w końcu grudnia 1918 – na początku stycznia 1919 r.¹⁴

Drugi większy cmentarz żołnierzy polskich poległych w latach 1919-1920 założono przed bramą główną. „Na tym cmentarzyku pochowano wtedy tylko niewielką część poległych i zmarłych w szpitalach żołnierzy”¹⁵. Jak pisze Durejko: „Jednym z charakterystycznych, tradycyjnych rysów kultury polskiej, urzeczywistniającym się w postawie wobec śmierci, jest przypisywanie istotnej wartości pochowania zwłok zmarłego na ojczyźnej ziemi”¹⁶. W imię tej zasady dziewiętnastowieczni emigranci zabierali ze sobą w węzełek garść ziemi, którą podczas pogrzebu rzucano na trumnę zmarłego na obczyźnie Polaka, aby to polska ziemia mu „lekką była”. W imię tej samej zasady, gdy tylko było to możliwe, sprowadzano do kraju zwłoki, aby je pochować w ojczyźnej ziemi... Znamiennym dowodem uznania takiego pochówku zmarłego w ojczyźnej ziemi, wśród rodaków, jest tekst czasem pojawiający się na nagrobkach z polskich cmentarzy: „Swoją spoczywa między swymi, jasność wieczna niech mu świeci na wieki”. Przebywającym na emigracji myśl o tym, iż ich prochy pozostaną na zawsze w obcej ziemi zadawała cierpienie i ból¹⁷.

W 1926 r. cmentarz wojskowy na Roscie przebudowano według projektu architekta Juliusza Kłosa. W mur cmentarny wbudowano zbiorowy pomnik z napisem „Bohaterom cześć”. Następnie w roku 1936 przebudowano go ponownie. Pod wielką bazaltową płytą umieszczono urnę z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego i prochy jego matki. Mauzoleum Marszałka wykonano według projektu profesora Wojciecha Jastrzębowskiiego. Cmentarz otoczono murem. Przy furtce środkowej zbudowano kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Uporządkowano placyk przed cmentarzem, okoliczne wzgórze i dojazd do cmentarza¹⁸. Z cmentarzyka wojskowego przeniesiono i umieszczono z prawej strony przed bramą wejściową tablicę pamiątkową. Tablica została wykonana przez architekta J. Bofowskiiego z okazji dziesiątej rocznicy niepodległości Polski w listopadzie 1928 r. ku czci Polaków (Felicjana Dyszlonka, Izidora Galińskiego, Adama Kopernickiego, Wacława Paca-Pomarnackiego) uprowadzonych przez bolszewików z Wilna i rozstrzelanych w maju 1919 r. w Dyneburgu i zmarłej w więzieniu smoleńskim w czerwcu 1919 r. znanej działaczki spo-

¹³ M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 20.

¹⁴ Tamże, s. 20-21.

¹⁵ Tamże, s. 25: „Większość pogrzebana została na cmentarzu szpitala wojskowego na Antokolu i na innych cmentarzach, także na Nowej Roscie”.

¹⁶ A. Durejko, *Kotwica pamięci*, „Odra” 1997, nr 6, s. 44.

¹⁷ Tamże, s. 44.

¹⁸ J. Surwiło, dz. cyt., s. 3.

lecznej, Karoliny Monczyńskiej¹⁹. „...i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie, u wrót cmentarza, mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi, gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładnę, by wódz spoczął z żołnierzami...” – mówił Józef Piłsudski na Zjeździe Legionistów w Wilnie 12 sierpnia 1928 roku. Pragnienie Marszałka zostało spełnione²⁰.

12 maja 1936 r. podczas uroczystości pogrzebowych z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, przedstawicieli rządu i generalicji, złożone zostało w krypcie serce Marszałka Piłsudskiego w srebrnej urnie, u stóp trumny matki Marszałka²¹. Na płycie grobowej Marszałka Piłsudskiego nie ma ani imienia, ani nazwiska, ani daty. Umieszczony tam został jedynie fragment wiersza Juliusza Słowackiego – poety uwielbianego przez Marszałka²²:

„Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą
Za innych śladem iść tą samą drogą.

MATKA

i Serce Syna

Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skalach orła: niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
I słyhać jęk szatanów w sosen szumie.
Tak żyłem”.

Pochówek serca Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie podniósł go do rangi mauzoleum narodowego²³.

Teraźniejszość nekropolii a tło historyczne

Cmentarz na Rossie, bez wątpienia, jest największym spośród trzech katolickich cmentarzy wileńskich, tj. Bernardyńskiego i św. Piotra i Pawła. Składa się z części sta-

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże: „Jak wiadomo, Piłsudski zmarł 12 maja 1935 r. Serce przywieziono do Wilna i umieszczono tymczasowo w ostrobramskim kościele św. Teresy. Spoczywało tam przez rok w urnie zamurowanej w jednej z kolumn kościoła. Z relacji księdza prałata Algirdasa Gutauskasa: „...Serce było umieszczone tu u nas. Naprzeciwko ambony, tam gdzie teraz jest zegar. Kiedy w latach siedemdziesiątych odnawialiśmy kościół, natrafiliśmy na miejsce z wmurowaną drewnianą skrzyneczką – w niej srebrna urna była zamknięta. Otworzyliśmy tę skrzyneczkę, a tam – kwiaty. Ususzone kwiaty. Tak zamurowali”. Również w kościele św. Teresy znajdowały się przed pochówkiem prochy matki Marszałka – Marii z Bilewiczów Piłsudskiej, przywiezione do Wilna (z grobów rodzinnych w Sugintach (Suginčiai), koło Małat (Molėtai) na Litwie Kowieńskiej) 1 czerwca 1935 r.”

²¹ M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 26.

²² J. Surwiło, dz. cyt., s. 4: „Właśnie Marszałek Piłsudski sprowadził prochy J. Słowackiego z Francji na krakowski Wawel”.

²³ E. Małachowicz, dz. cyt., s. 26.

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

rej i nowej. Stara Rossa o powierzchni 6,2 ha, powiększona o Nową, liczy łącznie 10,8 ha. Starą Rossę wyróżniają unikatowe walory krajobrazowe i przyrodnicze. Wynikające z topografii miasta usytuowanego w dolinie Wilii i Wilenki, otoczonej wysokimi wzgórzami morenowymi, porośniętych lasem lub łąkami²⁴.

W latach 1989-2004 zarówno w prasie polskiej, jak i litewskiej, Wileńskiej Rossie poświęcono stosunkowo dużo miejsca. Autorzy większości artykułów patrzą na Rossę poprzez pryzmat bliższej i dalszej historii, nie omijają również relacjonowania obecnego stanu nekropolii.

W latach trzydziestych: „O odwiedzaniu Rossy w Dzień Zaduszny obok względów podyktowanych przez tradycję, tak znamieną dla kultury polskiej, decydowała żywa w pamięci najnowsza historia Polski. Obiektem szczególnego kultu były i do dzisiaj są dwa cmentarzyki wojskowe żołnierzy, poległych w walkach o Wilno w latach 1919-1922 oraz Mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego [...]” – informował o tym w roku 1938 dnia drugiego listopada „Turyzm Polski”²⁵. Wileński cmentarz na Rossie promowano jako miejsce atrakcyjne pod względem turystycznym. Dowodem tego jest kolejny fragment z gazety: „Od 1919 roku, a więc od początku istnienia cmentarzyka obrońców Wilna, corocznie składano na nim w kwietniu wieńce. Od 1936 roku, kiedy to 12 maja złożono serce Józefa Piłsudskiego na Rossie, składanie owego hołdu odbywało się w rocznicę tego dnia. Z upływem kolejnych lat cmentarzyk wojskowy stawał się miejscem coraz silniejszego kultu. Moralną powinnością Polaka przebywającego w Wilnie stawało się odwiedzenie Rossy z grobami żołnierzy i sercem Marszałka i tak jest po dziś dzień”.

Przy Mauzoleum Marszałka stała warta honorowa żołnierzy Wojska Polskiego. 18 września 1939 r. podczas wkraczania Armii Czerwonej do Wilna poległo trzech żołnierzy z ostatniej warty. Ku ich czci ustawiono kamienne nagrobki²⁶. Spoczywają tam również żołnierze Armii Krajowej, polegli w lipcu 1944 r. podczas operacji wileńskiej „Ostra Brama”. Odbywają się uroczystości: „W dni rocznicowe fronton Mauzoleum jaśniał od lampek elektrycznych, śpiewano wokół niego pieśni narodowe, grała orkiestra, wygłaszano przemówienia. Miejsce kultu stawało się miejscem spontanicznych i wielkich manifestacji. Gazety wileńskie podawały do publicznej wiadomości przebieg wszelkich uroczystości, a bywało ich sporo”²⁷.

Drastyczne zmiany nastąpiły po drugiej wojnie światowej. Przez wiele lat powojennych mowy nie było o wycieczkach i kontynuowaniu przedwojennych zwyczajów. Cmentarz na Rossie mogli odwiedzać tylko Polacy mieszkający w Wilnie: „Mimo jednak wszystkich przeciwności, Rossa zachowała wartość miejsca polskiego, niezwykłego i na swój sposób tajemniczego. Nie jest rzeczą przypadku, że to Polacy

²⁴ Tamże, s. 78.

²⁵ A. Durejko, dz. cyt., s. 45.

²⁶ Zob. A. Durejko, A. Srebrakowski, *Matka i serce syna*, „Spotkania z Zabytkami”, 1993, nr 3.

²⁷ Tamże, s. 45.

walczą o jej zachowanie i przetrwanie, jest bowiem nekropol wileński ważną częścią kultury polskiej. I choć pomników Lelewela i Syrokomli nie oświetlają dziś reflektory, choć nie stoją koło nich skauci w ludowych szalikach na szyji, pełniąc wartę, to jednak granitowe ślady pamięci wielkiego historyka i poety zdobią kwiaty przeróżnej barwy”²⁸.

Cmentarz na Rossie zamknięto w roku 1967. Wyjątkiem były pogrzeby ludzi zasłużonych. Rossa musiała być istotnie ważnym miejscem dla wilnian i wszystkich tych, którzy na niej spoczęli. W nekrologach i informacjach dotyczących życia osób związanych z miastem cmentarz figuruje na poczesnym miejscu. Pogrzebanie zwłok na Rossie dodawało prestiżu osobie grzebanej²⁹. W związku z uroczystościami wznoszenia nowych pomników lub nagrobków, podawano informacje w prasie wileńskiej. Było to pretekstem do spotkania się Polaków w licznym gronie, szczególnie wówczas, kiedy to Wilno pozostawało w rękach zaborcy i nie wolno było się gromadzić i spotykać się³⁰. Cmentarz pozostawał enklawą, w której Polacy czuli się bezpiecznie: „W porównaniu z cmentarzami Krakowa i Lwowa cmentarze wileńskie robią wrażenie „prowincjonalnych” i uboższych. Tak jest istotnie, do czego przyczyniły się wieloletnie zaniedbania i dewastacja powojenna, która spowodowała utratę wielu cennych dzieł sztuki. Dopiero staranne i wnikliwe zapoznanie się z tą spuścizną ukazuje bogactwo zawartych w niej treści nie tylko w napisach grobowych i biograficznych spoczywających tam zasłużonych osób, ale także w wyrazie, formie, a nawet i w patynie nagrobków”³¹.

Ważność i znaczenie cmentarza polega również na tym, że tu właśnie, choć także na innych wielkich polskich cmentarzach: na warszawskich Powązkach, krakowskich Rakowicach czy lwowskim Łyczakowie bądź poznańskiej Skalce wykształcały się typowe dla kultury polskiej i tak bardzo dla niej dziś znamienne - prywatne formy publicznego kultu. O groby osób mało znanych dbała tylko rodzina, natomiast mogiły postaci sławnych, narodowej sławy bohaterów stały się przedmiotem publicznej troski, realizowanej właśnie w kształcie nie tylko instytucjonalnych działań zbiorowych, ale intymnych, prywatnych, osobistych gestów i zachowań. Stąd brał się zwyczaj pielgrzymowania na Rossę. Polacy podróżujący koniecznie chcieli odwiedzić Rossę, stanąć u grobu Syrokomli³². Wielkie znaczenie cmentarza dla kultury polskiej wyraził w słowach Jerzy Waldorff³³, nazywając ten cmentarz „kotwicą pamięci” o tych, którzy swe życie poświęcili dla ojczyzny³⁴.

²⁸ Tamże, s. 45.

²⁹ A. Durejko, dz. cyt., s. 45.

³⁰ Tamże, s. 46.

³¹ E. Małachowicz, dz. cyt., s. 52.

³² A. Durejko, dz. cyt., s. 47.

³³ Zob. J. Surwiło, *Z Jerzym Waldorffem – dobrym duchem Powązek i Rossy*, „Gazeta Wileńska” 17-05-1999, nr 111, s. 3.

³⁴ Tamże, s. 48.

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

W roku 1969 cmentarz został uznany za zabytek kultury o znaczeniu „republikańskim” i objęty opieką państwa litewskiego. Jednak opieka państwa sprowadzała się raczej do corocznego sprzątnięcia nekropolii. Groby niszczyły. Niewiele z nich przetrwało próbę czasu. Mało kto o nich pamiętał. Pięćdziesiąt lat ustroju komunistycznego na Litwie wycisnęły swe piętno na cmentarzu zabytkowym. Tragiczny los spotkał te nagrobki, które miały symbol orła.

Prace porządkowe podjęto dopiero w 1988 r. w związku ze sporem o budowę szerokiej arterii komunikacyjnej między Starą a Nową Rossą. Groziła ona zniszczeniem wielu grobów i wzbudziła szeroki protest społeczeństwa. Skutecznymi okazały się być publikacje na łamach dziennika „Czerwony Sztandar” (obecnie „Kurier Wileński”) oraz interwencje postępowej części społeczeństwa litewskiego. W końcu władze lokalne zaniechały tego absurdalnego zamiaru. Wtedy też został opracowany projekt przebudowy cmentarza³⁵. Wyznaczono termin 15 maja 1989 r. dla uporządkowania (przez rodziny zmarłych) opuszczonych i zaniedbanych grobów: „Najważniejszą zmianą ma być budowa nowego wejścia głównego od strony nowej arterii komunikacyjnej (d. ulica Listopadowa) w pobliżu cmentarzyka żołnierzy litewskich i polskich, z podjazdem i parkingami. Ma to wyeksponować, część cmentarza o większości litewskich nagrobków, pozostawiając nieco w cieniu stare wejście z cmentarzem-mauzoleum żołnierzy polskich. Koncepcja ta nie powinna budzić zastrzeżeń, a raczej może sprzyjać ochronie najstarszej części cmentarza (przy ul. Rossa) od nadmiernego ruchu. Jedyne zakres wyburzeń może być różny, gdyż liczba nagrobków uznanych za zabytki (dawniej o znaczeniu związkowym, tj. b. ZSSR, republikańskim - Litwa i miejscowym – Wilno) nie obejmuje wszystkich zasługujących na zachowanie i opiekę. Pomimo ich mniejszej, a nawet małej wartości artystycznej łącznie tworzą one cenny zespół. Zauważalna tendencja do „lituanizacji” cmentarza przez nowe pochówki i likwidację starych budzi również uzasadniony niepokój”³⁶.

W związku z tym minister kultury RP i Fundacja Kultury Polskiej wystąpili z inicjatywą powołania mieszanej komisji polsko-litewskiej d/s. opieki nad spuścizną kulturową obu narodów reprezentowaną na cmentarzach wileńskich oraz zadeklarowali udział materialny w prowadzonych pracach konserwatorskich. Nie znalazło to jednak uznania ze strony litewskiej, choć spowodowało intensyfikację prac restauratorskich w centralnej części cmentarza, przeprowadzoną ze środków litewskich. Ze strony polskich przedsiębiorstw budowlano-konserwatorskich (PKZ i Budimex), działających w Wilnie w latach 1987-1991 zauważalny był również wkład pracy – oprócz prac porządkowych wykonano kilka nowych i odrestaurowano kilka starych pomników i kaplic grobowych³⁷.

³⁵ E. Małachowicz, dz. cyt., s. 102.

³⁶ Tamże

³⁷ Tamże, s. 105.

W Wilnie przy Związku Polaków na Litwie powstał Społeczny Komitet Odnowy Starej Rossy. Zainicjowano budowę pomnika na mogile prof. Juliusza Kłosa. W latach dziewięćdziesiątych w Polsce pojawiły się inicjatywy w tym zakresie, nie zawsze dostatecznie skoordynowane i dotyczące najważniejszych pomników. Prace w tym zakresie prowadzone pod kierownictwem Živilė Macionienė nie są w stanie przywrócić dawnego wyglądu cmentarza³⁸. Jak zaznacza Małaczowicz: „Do roku 1993 na mogiłach żołnierzy zachowały się tylko niektóre krzyże i pomniki. Wiele grobów zapadło się w ziemię. To miejsce ich pochówku wymagało należytego upamiętnienia. 11 lipca 1993 r. w 49 rocznicę operacji „Ostra Brama”, odbyło się uroczyste poświęcenie kwatery żołnierzy AK, odbudowanej za sprawą Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa RP w Warszawie. Wykonana została według projektu profesora Politechniki Wrocławskiej – Edmunda Małachowicza. 76 żołnierzy AK odtąd spoczywa w jednakowych grobach, identycznych do tych, w których leżą obrońcy Wilna z lat 1919 i 1920, z tą tylko różnicą, że na nowych jest godło Armii Krajowej – Kotwica. Niestety na cmentarzu nie zostali pochowani uczestnicy bitwy pod Surkontami”³⁹. Bitwa ta stanowiła swoisty epilog operacji „Ostra Brama”.

Od sierpnia 1993 r. trwają prace na cmentarzu wojskowym na wileńskiej Rossie. Generalny remont obejmuje kilka elementów i prowadzony przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z Warszawy. Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady odwiedził Wilno. Wizytował obiekty, które powstały lub są remontowane dzięki staraniom ROPWiM. Na temat Rossy powiedział: „Dokonano już pełnej konserwacji i zabezpieczenia płyty z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odnowiono i zabezpieczono rzeźbę Matki Boskiej Ostrobramskiej przy bramce wejściowej. Oczyszczone zostaną wszystkie nagrobki żołnierskie tego cmentarza. Ważne zadanie – to zmiana zieleni na całym terenie, z tym się wiąże naprawa wszystkich drózek i ścieżek. Zamiast dotychczasowej płytki chodnikowej ułożona zostanie kostka granitowa. Rozmawialiśmy też na temat oczyszczenia zwieńczenia kamiennego ogrodzenia cmentarza. Te wszystkie prace zostaną zakończone około 30 października br. Myślę, że cmentarz ten będzie wzorcowym miejscem pamięci dla Polaków Litwy a także rodaków przyjeżdżających z Polski na Litwę”⁴⁰.

Dzięki staraniom strony polskiej zabytkowe groby, które pamiętają jeszcze XIX wiek, nie zniknęły na zawsze, nie popadły w ruinę i zapomnienie. Polacy pokazali, że nie są obojętni na los zabytkowego cmentarza, na którym spoczywa wielu Polaków znanych i mniej znanych. W ciągu ostatnich lat niepodległości Rossa zmieniła swe oblicze. Przyczynił się do tego m.in. Społeczny komitet Opieki nad Starą Rossą. Staraniem Komitetu odnowiono około 20 pomników o wartości artystycznej i archi-

³⁸ Tamże, s. 108.

³⁹ J. Surwiło, dz. cyt.

⁴⁰ H. Jotkialo, *Odnawiany cmentarz wojskowy na Rossie*, „Magazyn Wileński” 1993, nr 7, s. 1-2.

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

tektonicznej. Ostatnio odnowiono groby Towgina i rodziny Leszczyńskich. Pieniądze na ten cel od 14 lat są zbierane na warszawskich Powązkach. Do kwesty narodowej na rzecz wileńskiej Rossy dołączyli też poznaniacy. Ze środków ubieranych przez poznaniaków odnowiono już dwa najpiękniejsze grobowce – Mączyńskich i Malinowskich. Ogromne zaangażowanie kwestarzy w Polsce, serdeczne gesty i hojność wrzucających datki do puszek ratują cenne zabytki kultury polskiej na wileńskiej Rossie.

Na przełomie XX i XXI wieku znana wileńska nekropolia jest notorycznie dewastowana: 30 maja 2001 roku wandalę grasujący na cmentarzu zerwali z pomnika Józefa Montwiłła mosiężną ozdobę z brązu – donosił o tym „Kurier Wileński”. Wówczas zdemolowano jeszcze dziesięć innych pomników. W marcu 2003 roku – kolejne akty wandalizmu: „Znów trzeba ogłaszać kolejny apel, chociaż z doświadczenia lat ubiegłych można śmiało twierdzić, że tylko na apelach wszystko się kończy. Nic absolutnie się nie zmienia, jeżeli chodzi o ochronę starych nekropolii, jakimi są zabytkowe cmentarze: Rossa i Bernardyński. Zdawać by się mogło, że tak stare nekropolie powinny być otoczone szczególną uwagą państwa, natomiast na dzień dzisiejszy tak nie jest. Kiedy jest taka „ochrona”, że np. na cmentarzu Rossa (obszar 10 ha) jest tylko trzech stróży na etacie – wynik jest taki, a nie inny. Uszkodzane, demolowane są unikalne pomniki, a o ich odnowieniu nikt nie myśli. Zresztą, kiedy chodzi o tego rodzaju zabytki, żadna odnowa nie może naprawić strat⁴¹”. Anioł na pomniku Montwiłła dzisiaj jeszcze widnieje. Polski dziennik na Litwie alarmuje, że jeżeli nie zostaną przedsięwzięte jakiegokolwiek działania w celu zapewnienia ochrony cmentarza, z pomnika nic nie pozostanie. W kwietniu tegoż roku gazeta poinformowała swoich czytelników o tym, że „Aras strzeże Rossy”: „Wygląda, że cmentarze są poza terenem państwa i nikt je nie strzeże. Dlatego każda nekropolia sama, jak może, broni się przed złodziejami⁴². Porządku na wileńskiej Rossie strzeże pies, który wabi się tak samo jak się nazywa słynna litewska formacja szybkiego reagowania. Został kupiony przez administrację cmentarza. Każdej nocy wspólnie z dozorcą Aras pilnuje Rossy...

„Trzy kradzieże jedna po drugiej, zdawałoby się, wreszcie obudzą władze miasta. litewski Departament Ochrony Dóbr Kultury i inne placówki, w gestii których miałyby być ochrona zabytków⁴³. Łupem złodziei padły mosiężne ozdoby z pomnika Józefa Montwiłła - „Anioł z kagańcem oświaty” oraz z pomnika Izy Salmonowiczówny „Anioł śmierci”. „Wiele starych pomników od dawna jest wyszczerbionych, wylamanych, pozbawionych krzyży. Czego nie zdążył zrobić czas, zrobili złodzieje⁴⁴. Znany w Wilnie przewodnik Paweł Giedroyc w rozmowie z gazetą potwierdził, że nie po raz pierwszy widzi spustoszenia, dziwi go niezmiernie ten fakt, że dozorcę cmentarza nic nie widzą i nic nie słyszą?! Problem dewastacji cmentarzy jest bolączką władz lokal-

⁴¹ H. Gładkowska, *Kolejny akt wandalizmu*, „Kurier Wileński” 25-03-2003, nr 58, s. 1-2.

⁴² „Kurier Wileński” 15-04-2003, nr 73, s. 1, 7.

⁴³ Tamże, s. 1.

⁴⁴ Tamże.

nych. Zjawisko wandalizmu rozpleniło się po II wojnie światowej i nadal istnieje. Jest plagą cmentarzy wileńskich. „Najpierw z zaciętością niszczone krzyże na grobach”⁴⁵, następnie szczególną nienawiścią darzone orłów, zacierano ślady polskie, wybijano zdjęcia portretowe z nagrobków. Wywożono całe rzeźby. Dziś już mało kto pamięta, że prawie wprost od głównej bramy znajdowała się piękna rzeźba Matki Boskiej Majowej: „Tymczasem, zamiast tego, żeby pomyśleć, w jaki sposób ochronić Roszę, w jaki sposób ogrodzić ją ze wszystkich stron murem, zrodził się w głowach osób odpowiedzialnych za jej los isticie szatański pomysł – zdemontować co cenniejsze pomniki: Izy Salmonowiczówny, Józefa Montwiłła, Joachima Lelewela i oddać na przechowanie do muzeum. Przypuszczać można, co oznacza takie przechowanie. Nie ma pomnika, nie było człowieka”⁴⁶ – ubolewa Jotkiało.

Grażyna Dremaite, przewodnicząca Litewskiej Państwowej Komisji Ochrony Zabytków zapytana przez „Magazyn Wileński” o los skradzionych płaskorzeźb portretowych, również o to, czy nie dałoby się wykonać podobizny z materiału zastępczego, odpowiedziała, że owszem, można to zrobić, ale w przypadku, gdy zachował się materiał ikonograficzny. Jednak nie chroni to pomniki przed złodziejami. Niedawno z nagrobka pisarza Tilvytisa wydarto portret (niemetalowy, zastępczy). W opinii G. Dremaite dopóki trwa skup metali kolorowych, dopóty będą niszczone cmentarze⁴⁷.

Na zaproszenie ojców franciszkanów w maju 2003 w Wilnie kilka dni gościł chór mieszany – schola dominikańska z Krakowa⁴⁸. „Z okazji uroczystości 3 maja goście przed południem odwiedzili Roszę, gdzie przy Mauzoleum Józefa Piłsudskiego odśpiewali pieśni: „Marsz 3 maja”, „Gaude Mater” oraz „Marsz Pierwszej Brygady” [...]”⁴⁹.

W roku 2003 Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą (prezes Alicja Klimaszewska) doprowadził niemal do końca porządkowanie obszernej kwatery rodziny Pietraszkiewiczów. Wyremontowano ogrodzenie (uzupełniając liczne ubytki), wzniesiono nowe krzyże w miejscu strąconych, zbudowano nowy nagrobek upamiętniający Stanisławę Pietraszkiewiczównę – ostatnią z rodu Pietraszkiewiczów, powojenną zasłużoną polonistkę i jej uczennicę Ludwikę Gorzałkównę, łączniczkę AK na Wileńszczyźnie. Część środków na ten cel przekazały dwie wycieczki z Polski: łódzcy farmaceuci i warszawscy kolejarze⁵⁰. Wspólnym wysiłkiem, z determinacją Komitet odnowił 15 pomników⁵¹. W czerwcu 2003 roku prasa litewska doniosła, że samorząd stołeczny wyasygnował środki na budowę muru cmentarnego. „Nie mogą się nacieszyć gospodarze tej nekropolii, jak też historycy, krajoznawcy, zresztą wszyscy komu

⁴⁵ H. Jotkiało, *Opiekunowie i niszczycciele*, „Magazyn Wileński” 14-04-2003, s. 1.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ J. Tryk, *3 maja rozpoczęto Marszem*, „Kurier Wileński” 05-05-2003, s. 1-2.

⁴⁹ Tamże, s. 1-2.

⁵⁰ Tamże, s. 2.

⁵¹ H. Gładkowska, *Aras strzeże Rosy*, „Kurier Wileński” 15-04-2003, s. 1, 7.

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

droga jest pamięć o grobach⁵². Prace ukończono po czterech miesiącach.

Unikatowy cmentarz nadal wymaga starań o ochronę jego przemijającego piękna. Wymaga też sporych nakładów finansowych na prace konserwatorskie. Działania w tym kierunku zastały już podjęte przez władze litewskie nie bez inspiracji ze strony polskiej. W wyniku współpracy obu stron „[...] cmentarze, a przede wszystkim Rossa, nie przypominają już dzungli z połamanymi i rozrzuconymi fragmentami nagrobków i pomników, lecz dość schludny, choć okaleczony park. Widoczne są też wykonane prace restauratorskie przy niektórych kaplicach oraz wielu pomnikach nagrobnych. Wszystkie te działania mają na celu zachowanie i utrwalenie dla przyszłych pokoleń tego pomnika historii [...] Czy będą one kontynuowane[...], trudno dziś przewidzieć. Więcej jest jednakże wątpliwości niż pewności. Miasto, zdewastowane pięćdziesięcioletnią eksploatacją i celowym niszczeniem pomników historii i kultury, wymaga ogromnych nakładów na prace restauratorskie, aby w części tylko przywrócić mu godziwy wygląd. Środki miejscowe są zapewne nie wystarczające, skoro wyrażono ograniczoną zgodę na udział polskich przedsiębiorstw konserwatorsko-budowlanych. Czy środków tych wystarczy na kontynuację prac na cmentarzach, gdzie jak dotąd proces dewastacji i kradzieży nie został dostatecznie opanowany? Czy budowa zaplanowanej, zagrażającej cmentarzowi arterii komunikacyjnej będzie kontynuowana według pierwotnego projektu? Czy ciągle trwająca niechęć do polskości nie wypaczy tych działań?”⁵³.

Na szlaku turystycznym gości z Polski wileńska Rossa jest jak „Amen” w pacierzu⁵⁴. Kto tam nie zajrzy, nie może z czystym sumieniem powiedzieć, że zwiedził Wilno⁵⁵. Niezwykłego uroku Rossa nabiera zwłaszcza wiosną i latem, gdy stroneczki porasta gęsta dywan traw, „[...] warto pospacerować wąskimi uliczkami w cieniu drzew i przystanąć w zadumie nad grobami wielkich Polaków, które swoje życie związały z Kresami. [...] O każdej porze roku przed bramą prowadzącą na cmentarz polskie dzieci sprzedają przewodniki po Wilnie i pocztówki. Ci którym dopisze szczęście, spotkają być może starszą panią, Polkę, pięknie deklamującą wiersze nad grobem Piłsudskiego”⁵⁶. A trasa zwiedzających zwykle jest podobna: „Zwiedzanie Rossy zaczyna się tradycyjnie i niezmiennie – od Mauzoleum Marszałka. Jedni odmawiają pacierz za duszę Piłsudskiego, inni zapalają na płycie znicze, jeszcze inni kładą kwiaty. Ładnie i z honorami”⁵⁷.

Dobrą tradycją stały się spotkania na Rossie, w miejscu bardzo ważnym dla każdego Polaka. W dniu 11 listopada spotykają się tu delegacje wszystkich organizacji

⁵² H. Gładkowska, *Ogrodenie Rossy się wydłuża*, „Kurier Wileński” 05-06-2003, s. 3.

⁵³ E. Małchowicz, dz. cyt., s. 8-9.

⁵⁴ P. Kobak, *Zajrzyj na Roszę, kup „Kurier”*, „Kurier Wileński” 23-25-08-2003, s. 7.

⁵⁵ A. Morawska, *Wilno – perła kresów*, „Gazeta Wyborcza” 20-01-2004, s. 1-2.

⁵⁶ Tamże, s. 2.

⁵⁷ P. Kobak, dz. cyt., s. 7.

polskich na Litwie, przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych. „Jest dobrą tradycją, że spotykamy się w tym miejscu, które jest tak drogie każdemu Polakowi. Dziwne to jest miejsce, bo przychodząc tutaj, pochylamy się, jakby oczekując bicia tego serca, które tutaj zostało złożone. A może jest inaczej? Może jest tak, że serce czeka na to, co my mamy mu do powiedzenia” – tymi słowami ambasador RP na Litwie Jerzy Bahr rozpoczął świąteczną uroczystość, „która tradycyjnie w tym doniosłym dniu odbywa się przy miejscu wiecznego spoczynku Marszałka Józefa Piłsudskiego, człowieka, któremu Polska w pierwszą kolejną zawdzięcza niepodległość”⁵⁸. Dziennik relacjonuje przebieg uroczystości: „Po dźwięku hejnału, pod werbel bębna delegacje różnorodnych delegacji polskich składały wieńce i wiązkanki kwiatów. Od polskich placówek dyplomatycznych – Ambasady RP i Konsulacie RP na Litwie stanął na płycie biało-czerwony wieniec. Tuż za nim wieńce z białych róż składają ZPL, AWPL. Następnie kwiaty składają delegacje Domu Kultury Polskiej, Stowarzyszenia Naukowców Polaków, Polskiej Partii Ludowej, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, Polskiej Macierzy Szkolnej, polonistyki Uniwersytetu Pedagogicznego, Samorządu Rejonu Wileńskiego, młodzieży z Gimnazjum im. A. Mickiewicza, Zrzeszenia „Rodzina Katolicka”. Szczególne wzruszenie ogarnia, gdy hołd składają kombatanci – przedstawiciele Dobroczytnego Stowarzyszenia Kombatantów Polskich na Litwie, klubu „Wrzesień 39”, a tuż za nimi podążają harcerze wielu hufców. Do harcerzy wileńskich w tym roku (2003) dołączyli też skauci z Wołomina spod Warszawy. Delegacja harcerzy z Polski przyjechała na obchody Niepodległości do Wilna, gdyż młodzież chciała naocznie się przekonać, jak takie święto obchodzone jest w Wilnie. W uroczystości na Rossie udział też wzięli uczniowie ze szkoły w Zujunach, przyjechali uczniowie ze szkoły-przedszkola „Wilia”. Spotkaliśmy tu naszych dobrych znajomych – państwa Danutę i Leona Brodowskich wraz z innymi członkami Ogólnopolskiego Klubu Przyjaciół Litwy. [...] Radość Niepodległości zebrani wyrazili też w pięknym śpiewaniu pieśni patriotycznych. [...] Ten spontaniczny występ wilnian sercem pisany był wyjątkowo wymowny. Ambasador J. Bahr nawiązując do słów poety ukraińskiego o umiłowaniu Ojczyzny takiej, jaka jest, powiedział: „Nie mamy innej Polski, nie mamy innej Litwy, jak ta, która jest rzeczywistością nad Wisłą i nad Niemnem. I musimy to przyjąć, zdając sobie sprawę z tego, że mnożą się znaki zapytania, ale ramy są gotowe, teraz te ramy musimy wypełnić. Tym, co się nazywa społeczeństwem obywatelskim...”⁵⁹

Podczas jednej z ostatnich wizyt w Wilnie dowódca wojsk lądowych Polski Edward Pietrzyk wspólnie z generałem Valdasem Tutkusem, dowódcą litewskich wojsk lądowych złożył wieńce na Rossie – na płycie mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego.

⁵⁸ K. Adamowicz, W. Dunowski, Z białym orłem w tle, „Kurier Wileński” 12-11-2003, s. 1,3.

⁵⁹ Tamże, s. 3.

Wileńska Rossa w artykułach prasowych po 1989 roku

również na grobach litewskich i polskich żołnierzy na Nowej Rossie⁶⁰. Odwiedziny wileńskiej Rossy to stały punkt w trakcie pobytu w mieście: „O ważności wileńskiego Campo Santo i o jego roli w kulturze narodowej zaświadcza nader wyraźnie fakt, iż tak chętnie zwiedzany i znów często odwiedzany cmentarz doczekał się wielu literackich opisów i był źródłem poetyckiego natchnienia dla poetów. Warto podkreślić, że relacje o Rossie pojawiały się niemal zawsze we wszystkich relacjach z wycieczek i podróży do Wilna. Ich wspólną cechą, jest nieustanne wyrażanie zachwyty nad wyjątkowym pięknem tego cmentarza⁶¹”.

„Jednym z pierwszych, który próbował dokonać opisu grobów, pochowanych na Rossie osób, był Władysław Syrokomla (wł. Ludwik Kondratowicz), który w 1854 r. zaczął opisywać nagrobki i pomniki⁶². Kolejnym autorem opisów był Adam Honory Kirkor, który w swoim przewodniku po Wilnie pt. *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach* z roku 1856 podał zwięzłą historię założenia cmentarza i opisał niektóre groby. W latach 1842-1905 cmentarze wileńskie, m.in. Rosse, opisywał Antoni Łazarowicz w pracy pt. *Opisanie wileńskich cmentarzy katolickich*. W latach 1940-1945 badacz Aleksander Śnieżko dokonał opisu ważniejszych grobów w pracy pt. *Rossa – miasto umarłych. Groby zasłużonych*. Na przełomie XIX i XX wieków opisu nagrobków dokonał znany wileński publicysta i biograf Lucjan Uziębło. Inskrypcje nagrobkowe zbierał w latach 1884-1886 wileński kolekcjoner Wojciech Ludwik Zasztowt. Najpełniejszą kartotekę epitafiów nagrobkowych cmentarzy wileńskich, m.in. Rossy, sporządził Wacław Wejtko, wileński archiwista i kolekcjoner starożytności. Władysław Zachorski, historyk wileński, również spisywał inskrypcje nagrobkowe, odrysował niektóre pomniki, podając przy tym krótkie biografie pochowanych osób. Cześć tych materiałów znalazła się w jego *Przewodniku po Wilnie*. O Rossie pisał też Jerzy Remer w książce *Wilno*, wydanej w 1934 r. w Poznaniu w serii Cuda Polski. W 1988 r. ukazała się w Wilnie w języku litewskim nakładem wydawnictwa „Mintis” („Myśl”) książka pt. *Rosas (Rossa)*, w serii Zabytki kultury litewskiej. Autorami pracy są Vida Girininkienė i Algirdas Paulauskas. W okresie po drugiej wojnie światowej przez długi czas w Polsce nie pisano o cmentarzu w ogóle, jak zresztą i o Wilnie. Dopiero w latach osiemdziesiątych w polskiej prasie ukazały się artykuły o treści raczej ogólnej, autorstwa Elżbiety Sawickiej, Mariusza Zinowca, Dariusza Złotkowskiego. W 1990 r. Krajowa Agencja Wydawnicza w Poznaniu wydała książkę Jana Ciechanowicza, Bogumiły Kosman i Marceliego Kosmana pt. *Na wileńskiej Rossie*. W 1991 r. ukazały się w Polsce dwa przewodniki po Wilnie Jerzego Jarzębowskiego i Grzegorza Micuły. W roku 1991 r. miesięcznik „Przegląd Kresowy” wydrukował szkic Mieczysława Jackiewicza pt. *Z dziejów cmentarza na wileńskiej Rossie*, w którym autor podaje in-

⁶⁰ R. Mickiewicz, *Duma z partnera*, „Kurier Wileński” 04-12-2003, s. 1.

⁶¹ A. Durejko, dz. cyt., s. 47.

⁶² M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 9.

formacje uzyskane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Republiki Litewskiej w Wilnie⁶³. W roku 1993 ukazała się książka prof. Edmunda Małachowicza pod tytułem *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Jednym z najnowszych wydań jest album zatytułowany *Cmentarz na Rossie od świtu do zmierzchu*, wydany z inicjatywy Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Fotografie autorstwa K. Hejke oddają klimat nekropolii: romantyczność i spokój, prostotę i wyniosłość⁶⁴. Teksty napisali: A. Przewoźnik, sekretarz generalny ROPWiM oraz prof. E. Małachowicz z Wrocławia. Obaj panowie są niezwykle zasłużeni w ratowaniu starych wileńskich nekropolii.

Znaczenie cmentarza na Rossie dla kultury polskiej polega m.in. na tym, iż jest to symbol polskiego Wilna i dla wciąż mieszkających tam Polaków, ma on niezmiennie wielkie znaczenie: „Względy natury politycznej przyczyniły się wprawdzie pośrednio i bezpośrednio do wielkich zniszczeń na tym cmentarzu, mimo to jednak nieustannie od roku 1939 był on ze strony wileńskich Polaków przedmiotem szczególnej opieki i troski. Niejednokrotnie bywało i tak, że wyrazem owej pamięci i troski mogło być jedynie przyniesienie skromnej wiązanki kwiatów lub staranne umycie czarnej marmurowej płyty Mauzoleum. Były to gesty skromne, miały jednak w rzeczywistości postać aktów heroicznych, mogła bowiem za nie grozić kara. Miał bowiem rację Jerzy Waldorff, gdy rosiński cmentarz nazwał mianem „kotwicy pamięci”: jest Rossa kotwicą pamięci o Polsce”⁶⁵. „Nigdzie indziej w całym Wilnie – i chyba na całej Litwie – nie czuć tak mocno ducha polskości jak właśnie na Rossie” – konkluduje „Gazeta Wyborcza”⁶⁶.

Zainteresowanie starym cmentarzem na Rossie wzrosło znacznie po roku dziewięćdziesiątym. Przyczyniły się do tego zmiany polityczne i rozluźnienie dawnych rygorów ograniczających podróże. Pojawiły się liczne wydania książkowe, przewodniki, zachęcające do odwiedzania miejsca pamięci narodowej. W prasie polskiej wciąż pojawiają się relacje i reportarze z podróży do Wilna. Rozproszeni w „Koronie” i na świecie dawni wilanianie nie zapomnieli o swoich bliskich tam spoczywających, a młodszy z nich dożył już lat, w których myśli się w tym właśnie kierunku, ku wspomnieniom o swoich przodkach i „korzeniach”. Ewolucja znaczenia cmentarzy, jaka zaszła w mijającym stuleciu, spowodowała wzrost zainteresowania spuścizną kulturową, jaką one przedstawiają, oraz fascynację minioną i „lepszą” zdaniem współczesnych dawną historią narodu. Poza tym są one dokumentem historycznym, zachowanym do dziś w dużym stopniu pomimo zniszczeń, dewastacji i upływu czasu⁶⁷.

⁶³ Tamże, s. 9-13.

⁶⁴ H. Jotkiało, *Opiekunowie i niszczyiele*, „Magazyn Wileński” 2003, nr 4, s. 1.

⁶⁵ A. Durejko, dz. cyt., s. 50.

⁶⁶ A. Morawska, *Wilno – perła kresów*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek „Poradnik Domowy”), 20-01-2004, s. 2.

⁶⁷ E. Małachowicz, dz. cyt., s. 8, zob. też: H. Gładkowska, *Tandem w odnowie*, „Kurier Wileński” 13-08-2003, nr 155, s. 1-2.